

JÓZEF ZAROSA

Dnia 4 maja 1946 r. Sąd Grodzki w Opatowie w osobie sędziego Al. Zalewskiego, z udziałem protokolanta R. Cybulskiego, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. oraz o znaczeniu przysięgi sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 108 i następnych kpk, po czym świadek zeznał, co następuje:

| | |
|----------------------|--------------------------|
| Imię i nazwisko | Józef Zarosa |
| Wiek | 29 l. |
| Imiona rodziców | NN i Stanisława |
| Miejsce zamieszkania | Opatów, ul. Piłsudskiego |
| Wyznanie | rzymskokatolickie |
| Karalność | niekarany |
| Stosunek do stron | obcy |

Na skutek skierowania miejscowego *Arbeitsamtu* od lipca – sierpnia 1943 r. do lipca 1944 r. byłem zatrudniony w charakterze dozorca miejscowego aresztu, który był w tym czasie przepełniony ludźmi, przeważnie podejrzanymi o działalność polityczną. Niemal codziennie przez kilka godzin odbywały się „przesłuchiwania” w tzw. dyżurce, skąd zawsze dochodziły jęki i płacz katowanych.

W znęcaniu się nad uwięzionymi brali udział przeważnie znany na miejscowym terenie kat Ryszard Hospodar oraz jego pomocnik, b. funkcjonariusz policji kryminalnej przy miejscowym SD Stanisław Słonka. Przesłuchiwanie to odbywało się w ten sposób, że gdy zatrzymany nie przyznawał się do czynu mu zarzucanego, jeden z nich: Hospodar lub Słonka trzymali w kolanach głowę ofiary, podczas gdy drugi bił przygotowanymi do tego

celu dwoma bykowcami. Niejednokrotnie widziałem, jak obaj oni to czynili, przy czym gdy jeden z nich się zmęczył, to zamieniał się z drugim swą rolą, przy czym w czasie upałów Słonka niejednokrotnie rozbierał się do koszuli, aby intensywniej znęcać się nad katowanymi. Przeważnie nad wieczorem Hospodar i Słonka wyprowadzali niektórych zatrzymanych, tak Polaków, jak i Żydów, którzy byli mordowani przez nich na pobliskich cmentarzach obranych na miejsca egzekucji. Przez okres mego pobytu wyprowadzili oni w ten sposób ponad 20 ludzi.

Razu pewnego w roku 1944, daty dokładnej nie pamiętam, funkcjonariusz b. pol. kryminalnej Stanisław Słonka i Jerzy Taszycki przyprowadzili dwu młodych Żydów, z których jeden był synem Goldmana, właściciela młyna w Opatowie przy ulicy Ostrowieckiej. Rozmawiając z nimi, dowiedziałem się, że już po wysiedleniu z miasta ogółu ludności żydowskiej zostali oni przypadkowo rozchwytni przez wspomnianego Słonkę i Taszyckiego. Aby uratować swoje życie, zaproponowali Słonce wydanie ukrytego przez nich skarbu. Słonka zgodził się na to, skutkiem czego obaj oni zaprowadzili go wraz z Taszyckim do młyna, gdzie wydostali skarb w ilości około $\frac{3}{4}$ kg monet złotych, który przez ojca jednego z nich ukryte były pod turbiną. Słonka wziął zaoferowane mu złoto, a obu Żydów oddał w ręce miejscowego SD, z nakazu którego osadzeni zostali w areszcie. Wieczorem tegoż samego dnia Hospodar i Słonka wyprowadzili ich obu i zamordowali na miejscowym cmentarzu żydowskim. Wprawdzie przy tym obecnym nie byłem, niemniej jednak mówiono o tym w całym mieście, a nadto było już regułą, że gdy wyprowadzali oni kogoś wieczorem, zarepetowano przy tym bronią, oznaczało to, że biorą go na śmierć.

Niezależnie od powyższego niejednokrotnie widziałem, jak Słonka, Nowaczyk i b. policjanci granatowi: Ślęzak, Szymczak i Grys razem z żandarmami jeździli w teren, biorąc czynny udział w walkach przeciwko partyzantom oraz uczestnicząc w łapankach ludności na wywóz do Rzeszy, między innymi Słonka, Nowaczyk i Sobol brali udział w eskortowaniu transportów wywożonych do Oświęcimia, przy czym wszyscy oni, w szczególności zaś Słonka, wiązali przedtem więźniom ręce sznurami. Wśród zatrzymanych przeważającą część stanowili przestępcy polityczni. Prócz wymienionych bywali często w areszcie funkcjonariusze polowej żandarmerii niemieckiej: Biller i Berger, którzy pełnili funkcję tłumaczy, przy czym nie mniej niż podani na wstępie bili i katowali przesłuchiwanym, przy czym Biller wyprowadzał z aresztu i dokonywał egzekucji Żydów oraz wspólnie z Bergerem zamordował na miejscowym cmentarzu żydowskim Pronobisą, członka Batalionów Chłopskich, schwytanego z bronią w rękę w okolicach Iwanisk.